

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/ziemianstwo/106137,Blekitna-szesnastka.html>



Pałac w Walewicach. Fot. J. Wróbel

ARTYKUŁ

„Błękitna” szesnastka

OKRES HISTORYCZNY

(1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej

Autor: JANUSZ WRÓBEL 26.01.2023

W styczniu 1945 r. NKWD zaczęło polowanie na zasłużonych dla Rzeczypospolitej potomków magnackich rodów. Aresztowanych Radziwiłłów, Zamojskich, Krasickich i Branickich Sowieci wywieźli z dziećmi do podmoskiewskiego Krasnogorska, gdzie więzili ich do jesieni 1947 r.

Rankiem 21 stycznia 1945 r. przed pałac w Walewicach koło Łowicza, pamiętający czasy Marii Walewskiej, polskiej metresy Napoleona I, zajęte przez czarne limuzyny. Z jednej wysiedli sowieccy oficerowie i zażądali rozmowy z księciem Januszem Radziwiłłem.

Niezwłocznie spełniono ich życzenie, a reszta domowników, wśród których było wielu przedstawicieli słynnych polskich rodzin arystokratycznych, oczekiwała w napięciu na rezultat tej niezwyklej wizyty. Niepokój udzielił się wszystkim, bowiem dwa dni wcześniej we wsi pojawiły się pierwsze oddziały Armii Czerwonej, a jej żołnierze dali popis barbarzyństwa, rozstrzelując niemieckich jeńców i rabując, co tylko się dało.

Zrozumieli, że są więźniami

Wkrótce po pałacu rozeszła się wieść, że Sowieci zabierają ze sobą księcia Janusza, jego syna Edmunda, Franciszka Zamoyskiego zwanego „Ferim” oraz Xawerego Krasickiego. Oświadczone im, że pojedą na spotkanie z „przedstawicielami polskiego rządu w Lublinie” i dla uspokojenia dorzucono, że niebawem wrócą do domu. Nikt nie wierzył w spełnienie tej obietnicy. Przeczując, że owo „spotkanie” może się przedłużyć, żony zabieranych mężczyzn wcisnęły im zawiniątka z żyłkami, mydłem i szczoteczkami do zębów¹.



Marszałek Józef Piłsudski z Januszem Radziwiłłem na trybunie honorowej podczas VII Oficjalnych Międzynarodowych Zawodów Konnych w Warszawie, czerwiec 1934 r. Fot. ze zbiorów NAC

Czterech potomków starych rodów zawieziono do Łowicza, gdzie w ustronnej willi przygotowano dla nich suty obiad podany na porcelanowej zastawie, przy stole nakrytym białym obrusem. Wyglądało na to, że bolszewicy rzeczywiście mają wobec nich poważne plany polityczne. Po posiłku zjawił się jednak sowiecki generał i oświadczył, że na rozmowy z „rządem polskim” gdzieś pod Warszawą udadzą się Janusz Radziwiłł i Zamoyski, natomiast dwaj pozostali czekać będą na razie w Łowiczu na dalszy rozwój wypadków. Jeżeli pojmani mogli się wcześniej łączyć w kwestii prawdziwych intencji Sowietów, to po ich rozdzieleniu na dwie grupki nadzieje przysły.

Krasickiego i Edmunda Radziwiłła zamknięto w pokoju, a przed drzwiami ustawiono wartownika². Zrozumieli, że są więźniami. Radykalnie zmieniło się też ich traktowanie. Kolejny posiłek otrzymali z żołnierskiego kotła w poobijanych menażkach. Nadal ich okłamywano, przekonując, że polityczne rozmowy Janusza Radziwiłła i Zamoyskiego z „rządem polskim” trwają i zmierzają do pomyślnego końca. Zapowiedziano również, że wkrótce dołączą do nich żony z dziećmi, aby zamieszkać w wyznaczonej kwaterze, gdzie przeczekają „niespokojne czasy”.

Radziwiłłowie, Zamoyscy, Krasiccy i Branickcy

Xawery Krasicki wspominał:

„Rankiem 23 stycznia, po nocy spędzonej na twardym fotelu, sprowadzono Edmunda i mnie na dwór, gdzie czekała [...] ciężarówka osłonięta plandeką i silnie obstawiona uzbrojonymi po zęby żołnierzami. Po opuszczeniu klapy ciężarówki [...] stwierdziłem z największym zdumieniem obecność skulonych wśród tobołków kobiet. Edmund i ja wleźliśmy pod plandekę, tak więc grupa dziesięciu osób, Polaków z obstawą kilku silnie uzbrojonych bojów, ruszyła z Łowicza ciężarówką w nieznanym kierunku”³.

Bardzo szybko zorientowali się, że samochód podąża w kierunku wschodnim, co wzbudziło podejrzenia, że jadą szlakiem polskich zesańców do ZSRS. Ten etap zakończył się – wbrew ich obawom – w Otwocku, w willi otoczonej płotem z drutu kolczastego strzeżonej przez wartowników. Jakież było zdumienie Xawerego Krasickiego, gdy ujrzał księcia Janusza, Franciszka Zamoyskiego i Adama Branickiego. Nikt nie pytał o wynik „rozmów z rządem polskim” – dla wszystkich było jasne, że zostali przez władze sowieckie aresztowani.



Franciszek Zamojski, 1932 r.

Prawie równocześnie z akcją w Walewicach NKWD przeprowadziło zatrzymania w Nieborowie i okolicach, gdzie przebywali inni wysoko urodzeni. Ogółem pojmano szesnaście osób. W rękach NKWD znalazło się sześcioro Radziwiłłów: Janusz, jego żona Anna z Lubomirskich Radziwiłłowa, ich syn Edmund i jego żona Izabella z Radziwiłłów oraz dzieci Edmunda i Izabelli (urodzony w 1935 r. Ferdynand i o dwa lata młodsza Krystyna). Internowano troje członków historycznej rodziny Zamojskich: Franciszka Zamojskiego, jego żonę Marię z Lubomirskich i ich córkę Zeneidę Zamoyską, oraz troje Krasickich: Xawerego, jego żonę Gabrielę z Sobańskich, córkę Magdalenę, a także czworo Branickich: Adama, jego żonę Beatę z Potockich i dwie córki Marię oraz Annę – obie w wieku nieco ponad dwudziestu lat⁴.

23 stycznia informację o uwięzieniu arystokratów nadał do Moskwy pełnomocnik NKWD przy sztabie I Frontu Białoruskiego gen. Iwan Sierow. Już następnego dnia Ludowy Komisarz Spraw Wewnętrznych ZSRS Ławrientij Beria zawiadomił Stalina, że aresztowano ich „podczas próby wyjazdu z terytorium Polski do Niemiec”⁵.

Wielcy Rzeczypospolitej

Bez wątpienia najwybitniejszą postacią w gronie „błękitnej” szesnastki był książę Janusz Radziwiłł – potomek rodu magnackiego, który odgrywał od XVI w. ważną rolę w życiu politycznym Rzeczypospolitej Obojga Narodów i nie stracił na znaczeniu nawet pod zaborami. Jako młody człowiek przejął zarząd ordynacji w Ołyce na Wołyniu, a wkrótce potem – starą posiadłość familijną w Nieborowie koło Łowicza, gdzie mieścił się

wspaniały pałac.

W II Rzeczypospolitej był znaczącą figurą. Przez wiele lat pełnił funkcję przewodniczącego Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu, a później zasiadał w Komisji Spraw Zagranicznych Senatu. Nie zawsze zgadzał się z oficjalnym kierunkiem polityki zagranicznej, krytykował m.in. stanowisko ministra Józefa Becka wobec Czechosłowacji w 1938 r.⁶.



Zamek Radziwiłłów w Ołyce w okresie międzywojennym. Fot. ze zbiorów NAC

Pozycję równą Radziwiłłom zajmowali Zamoyscy wywodzący się od Jana, sławnego hetmana i marszałka wielkiego koronnego, najwybitniejszego polskiego męża stanu przełomu XVI i XVII w. Aresztowany w Walewicach Franciszek Zamoyski nie angażował się w życie polityczne, był za to wybitnym przemysłowcem i działaczem społecznym. Zainwestował duży kapitał w wydobycie ropy naftowej w Małopolsce Wschodniej.

Braniccy również zaliczali się do największych rodzin magnackich. Posiadali rozległe majątki na wschodzie Rzeczypospolitej. W okresie międzywojennym Adam Branicki odziedziczył po ojcu dobra wilanowskie wraz z pałacem, ziemie na Grodzieńszczyźnie oraz nieruchomości w Warszawie.



Prezydent RP Ignacy Mościcki z

**wizytą u księcia Janusza
Radziwiłła w Ołyce, lipiec 1929 r.
Fot. ze zbiorów NAC**

Krasiccy nie mogli konkurować majątkiem i zasługami z Radziwiłłami oraz Zamoyskimi, ale mieli sławnych przodków i rozległe koligacje. Widomym świadectwem ich dawnej możnowładczej potęgi jest wspaniały zamek Krasiczyn wzniesiony przez kasztelana Stanisława Krasickiego, uczestnika wypraw wojennych Stefana Batorego. Najślynniejszym przedstawicielem rodu był biskup i poeta Ignacy Krasicki.

Z Ołyki na Łubiankę i do Kozielska

Wybuch wojny 1 września 1939 r. zburzył wspaniały świat polskiej arystokracji. Księcia Janusza Radziwiłła zastał w pałacu w Ołyce. Tydzień później przybył tam prezydent RP Ignacy Mościcki, który ewakuował się z zagrożonej stolicy. Po wkroczeniu Armii Czerwonej do Rzeczypospolitej 17 września prezydent i rząd wyruszyli do Rumunii, ale ordynat ołycki uciekać nie zamierzał. Po latach wyjaśnił, że był przygnębiony widokiem powszechnego exodusu i nie chciał brać w nim udziału.

Po wkroczeniu Armii Czerwonej do Rzeczypospolitej 17 września prezydent i rząd wyruszyli do Rumunii, ale ordynat ołycki uciekać nie zamierzał. Po latach wyjaśnił, że był przygnębiony widokiem powszechnego exodusu i nie chciał brać w nim udziału.

20 września 1939 r. do pałacu wkroczyli sowieccy żołnierze i funkcjonariusze NKWD. Bez żadnych wyjaśnień uprowadzili księcia Janusza i jego syna Edmunda, nie pozwalając im nawet na zabranie osobistych rzeczy⁷. O dalszych losach księcia i jego najbliższych wiemy niewiele. W październiku znalazł się on w Kijowie, gdzie przesłuchiwał go gen. Iwan Sierow, wówczas ludowy komisarz spraw wewnętrznych Ukraińskiej SRS. Wkrótce przetransportowano go do moskiewskiego więzienia NKWD na Łubiance. Niezwykłym osadzonym interesował się sam ludowy komisarz spraw wewnętrznych ZSRS Ławrientij Beria, który go kilkakrotnie przepytował,

roztaczając przed nim perspektywy odegrania jakiejś roli politycznej – oczywiście z nadania Moskwy. Edmund trafił tymczasem do obozu polskich jeńców w Kozielsku.

Nie wiadomo, jak potoczyłyby się dalsze losy Radziwiłłów, gdyby nie upomnieli się o nich moi przyjaciele z zagranicy. Familia utrzymywała bliskie stosunki z włoskim domem królewskim, a Maria Róża Radziwiłłowa z domu Branicka, zwana Bichetta, była przyjaciółką królowej Włoch Heleny. Prawdopodobnie właśnie interwencje monarszych kręgów sprawiły, że odzyskali wolność. Luciana Frassati-Gawrońska podała w swoich wspomnieniach, że osobiste interwencje królowej Heleny i Benita Mussoliniego pomogły „sprowadzić do Warszawy całą rodzinę Radziwiłłów”⁸.

W połowie grudnia 1939 r. przywieziony z Łubianki książę Janusz spotkał się w obskurnym hoteliku w Brześciu nad Bugiem z synem Edmundem przybyłym z obozu w Kozielsku. Wkrótce dołączyły do nich sprowadzone z Ołyki żony. Granicę na Bugu przeszli pieszo po drewnianej kładce rozpiętej pomiędzy przestłami zerwanego mostu⁹. Włoskie koneksje Bichetty uratowały także Adama Branickiego z Wilanowa, którego wyciągnięto z więzienia gestapo¹⁰.

Ratować rodaków

Po przyjeździe do Warszawy książę zamieszkał w swym warszawskim pałacu przy ul. Bielańskiej. Jego syn udał się do majątku nieborowskiego, gdzie musiał dzielić pałac ze sztabem jednostki Wehrmachtu. Magnat postanowił natychmiast interweniować u władz niemieckich na rzecz złagodzenia polityki wobec Polaków. Najpierw podjął starania u gubernatora Hansa Franka, a gdy to nie dało efektu, przygotował specjalny raport, aby wręczyć go marszałkowi polnemu Hermannowi Göringowi – poznał go osobiście podczas wspólnych polowań w czasach, gdy stosunki polsko-niemieckie były jeszcze poprawne.

Wyjechał do Berlina i 12 stycznia 1940 r. odbył rozmowę z Göringiem – ten potraktował go wprawdzie z należnym szacunkiem, ale niczego nie obiecywał. Książę starał się jeszcze bezskutecznie o audiencję u samego Hitlera – Göring miał mu jednak oświadczyć, że Hitler „w ogóle słuchać nie może o Polakach”. Berlińska wizyta rozwścieczyła gubernatora Franka, który nałożył na Radziwiłła areszt domowy, zabraniając mu jakichkolwiek wyjazdów i interwencji bez swojej zgody¹¹.

W kolejnych latach książę Janusz poświęcił się pracy charytatywnej. Gdy opuszczał miasto po wybuchu Powstania Warszawskiego, został rozpoznany przez Niemców i osadzony w berlińskim więzieniu Moabit. Po kilku tygodniach zwolniono go i wyjechał do Nieborowa. Nie dane mu było jednak zaznać spokoju. W styczniu 1945 r. ruszył wreszcie zastygły przez wiele miesięcy front na Wiśle. Nie wróżyło to niczego dobrego. Niemcy zmusili go do opuszczenia Nieborowa. I tym razem nie zamierzał uciekać przed Armią Czerwoną. Zatrzymał

się z rodziną w niedalekich Walewicach w gościnie u Jadwigi Grabińskiej. Tam zastało go „wyzwolenie”.



Hrabia Adam Branicki wraz z grupą dziennikarzy na tarasie pałacu wilanowskiego, kwiecień 1932 r. Fot. ze zbiorów NAC

Arystokraci na sowieckim zesłaniu

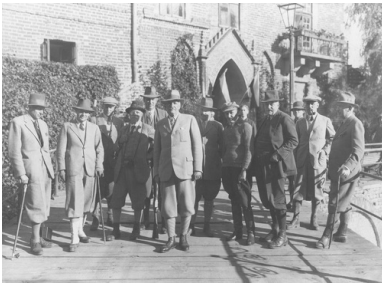
Pobyt „błękitnej szesnastki” w otwockim więzieniu nie trwał długo. Przerzucano ich z miejsca na miejsce, aż wreszcie powieziono na wschód. Anna Branicka zapisała:

„Już teraz wiedzieliśmy: wiozą nas [...] do Rosji. Wszyscy milczeliśmy ponuro. Wschód – to Syberia, ziemianki, śmierć głodowa, ciężka praca, całe lata wygnania, bieda”¹².

Po krótkim pobycie w Brześciu nad Bugiem, a potem w Moskwie, wszystkich wysłano do Krasnogorska, oddalonego ok. 20 km od Moskwy. Umieszczono ich w silnie strzeżonym drewnianym budynku nr 43 na osiedlu NKWD *Bruszczałyj posiołok*. W odległości 2 km znajdował się obóz jeniecki nr 27, gdzie przetrzymywano wyższych oficerów niemieckich i węgierskich; byli tam również Włosi i Japończycy. Powstały na przełomie 1941 i 1942 r. jako tymczasowy obóz jeniecki na zapleczu frontu wschodniego, został przekształcony już wiosną 1942 r. w stały łagier – kierowano tam jeńców szczególnie cennych dla władz sowieckich. Poza wojskowymi do Krasnogorska trafiali arystokraci aresztowani w państwach europejskich, które znalazły się w latach 1944–1945 na szlaku Armii Czerwonej¹³.

Polakom przyszło żyć w niewielkim mieszkaniu w prymitywnych warunkach. Nie cierpieli wprawdzie głodu i pod wieloma względami standard ich życia był wyższy niż milionów jeńców i łagierników w Związku Sowieckim, ale zżerała ich tęsknota za krajem i niepewność jutra. Nie wiedzieli, jaki jest ich status, dlaczego są przetrzymywani, czy staną przed sądem ani kiedy będą mogli wrócić do kraju.

Pewne nadzieje wiązali z rozwojem sytuacji międzynarodowej – najpierw z zakończeniem wojny, później z konferencją założycielską Organizacji Narodów Zjednoczonych w San Francisco i wreszcie ze spotkaniami przywódców wielkich mocarstw w Paryżu oraz Moskwie. Żadne z tych wydarzeń nie zmieniło ich losu.



Na tle zamku w Oporowie uczestnicy polowania na kuropatwy, m.in.: prezydent RP Ignacy Mościcki (4. z lewej w 1. rzędzie), płk Jan Głogowski (2. z prawej), ziemianin Szymon Karski (5. z lewej), książę Janusz Radziwiłł (1. z prawej), książę Krzysztof Radziwiłł (7. z lewej), hrabia Stanisław Zamoyski (1. z lewej) Stanisław Wyganowski (2. z lewej), hrabia Józef Plater-Zyberk, (2. z prawej w pierwszym rzędzie) książę Andrzej Lubomirski (3. z lewej w 1. rzędzie), 1934 r. Fot. ze zbiorów NAC

Powrót do obcego kraju

W końcu stycznia 1947 r. nastroje uwięzionych w Krasnogorsku pogorszyły się na tyle, że Xawery Krasicki zagroził głodówką, jeśli nie wysłucha go przedstawiciel sowieckich władz i nie pozwoli się dzieciom na naukę. Żądał kontaktu z księdzem. O dziwo, szantaż poskutkował. Internowanych odwiedził funkcjonariusz NKWD, dzieci otrzymały zeszyty, pozwolono niemieckiemu katolickiemu kapłanowi z pobliskiego obozu jenieckiego odprawiać Mszę św. i udzielać sakramentów.

To małe zwycięstwo tylko na chwilę poprawiło atmosferę. 16 lutego 1947 r. doszło do tragedii, która wstrząsnęła wszystkimi. Nagle żona Janusza Radziwiłła, Anna, zasłała i wkrótce zmarła. Po śmierci księżnej i odmowie władz bolszewickich na jej pochowanie w Polsce, grupka arystokratów popadła w jeszcze głębsze przygnębienie. W lipcu na rozpoczęcie głodówki zdecydowali się Zamoyscy. Domagali się od władz wyjaśnienia powodów, dla których pozbawiono ich wolności, a także przyznania im prawa do korespondencji z krajem oraz możliwości systematycznego leczenia. Ku zaskoczeniu i radości wszystkich oznajmiono im w początkach września, że wyjadą do Ojczyzny. Rzeczywiście, już 4 września 1947 r. wyruszyli przez Moskwę do Brześcia nad Bugiem, a 12 września dotarli do Warszawy.

Powrót Radziwiłłów do pałacu w Nieborowie, a Branickich do Wilanowa nie wchodził, rzecz jasna, w grę, podobnie jak odzyskanie rezydencji w innych częściach kraju. Pałace zostały znacjonalizowane, a majątki ziemskie rozparcelowane. Książę Janusz zmuszony był zamieszkać na Saskiej Kępie w suterenie domu dawnej opiekunki Izabelli. Schorowany Adam Branicki trafił do sanatorium w Otwocku. Pobyt w niemieckich i sowieckich więzieniach zrujnował mu zdrowie. Chociaż miał zaledwie 55 lat, zmarł 2 grudnia 1947 r.¹⁴. Dalsze koleje życia Radziwiłłów, Branickich, Zamoyskich i Krasickich niewiele różniły się od losów milionów zwykłych obywateli PRL. Wiodło się im jednak gorzej, gdyż arystokratyczne nazwiska stały się obciążającym balastem.

Tekst (pełen tytuł: *„Błękitna” szesnastka. Losy polskich arystokratów uprowadzonych przez NKWD w styczniu 1945 roku*) pochodzi z numeru 5/2022 „Biuletynu IPN”

¹ M. Miller, *Arystokracja*, Warszawa 1998, s. 116–119.

² *Ibidem*, s. 120–121.

³ Cyt. za: M. Miller, *Arystokracja...*, s. 122.

⁴ *Spis osób internowanych w Krasnogorsku w latach 1945–1947*, [w:] A. Branicka-Wolska, *Listy niewysłane*, Warszawa 1990, s. 7–8.

⁵ *Teczka specjalna J. W. Stalina. Raporty NKWD z Polski 1944–1946*, oprac. T. Cariewska, A. Chmielarz, A. Paczkowski, E. Rosowska, Sz. Rudnicki, Warszawa 1998, s. 170–171.

⁶ S. Mackiewicz, *Dom Radziwiłłów*, Warszawa 1990, s. 233–234.

⁷ J. Jaruzelski, *Książę Janusz (1880–1967)*, Warszawa 2001, s. 54–55, 65–68.

⁸ L. Frassati-Gawrońska, *Przeznaczenie nie omija Warszawy*, Warszawa 2003, s. 93–94.

⁹ K.J. Drozdowski, M. Drozdowska, *Zmierzch świata arystokracji*, t. 1: 1939–1941. *Symetria zbrodni*, Gdańsk 2017, s. 194–196.

¹⁰ M. Ruszczyc, *Dzieje rodu i fortuny Branickich*, Warszawa 1991, s. 419.

¹¹ T.H. Chyliński, *Poland under Nazi Rule*, 13 XI 1941, s. 14–15, <https://www.cia.gov/readingroom/document/519cd81b993294098d516223>, [dostęp 9 III 2022 r.].

¹² A. Branicka-Wolska, *Listy...*, s. 85.

¹³ W.A. Wsiewołodow, *Łagier UPWI NKWD nr 27 (kratkaja istorija), ili „Srok chranienijsa – postojanno”*, Krasnogorsk 2003, s. 26–29.

¹⁴ M. Ruszczyc, *Dzieje rodu...*, s. 420–421.

COFNIJ SIĘ